



Artykuł powstał w ramach projektu szkoleniowego współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego.
Projekt realizowany pod nadzorem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości

Artykuł pt.: „Dziś prawdziwych spedytorów już nie ma.....” część II

Autor: Andrzej Sikorski

Kto to jest spedytor? „Przez umowę spedycji spedytor zobowiązuje się za wynagrodzeniem w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa do wysłania lub odbioru przesyłki albo do dokonania innych usług związanych z jej przewozem(...)” – art.795 Kc.

W dawnych latach spedytor zwany był często ekspedytorem i zajmował się nadawaniem przesyłek na różne środki transportu albo odbieraniem przesyłek od przewoźników.

Tak naprawdę to nie ma spedycji drogowej, kolejowej czy morskiej. To przewoźnicy są: drogowi, kolejowi, morscy. Spedytor za każdym razem wykonuje podobne czynności: nadaje lub odbiera przesyłki. Aby tego dokonać wypełnia różnego rodzaju formularze, trochę inne w transporcie kolejowym, trochę inne w transporcie drogowym itd. A niektóre takie same.

Ten sam spedytor może raz nadać przesyłkę na statek, za chwilę na samochód lub kolej, a jak ma fantazję to samolotem. Przewoźnik takiej łatwości nie ma. Musi otrzymać stosowne zezwolenia, licencje, uprawnienia, kupić lub wydzierżawić sprzęt Zupełnie inna bajka. Spedytor, zasadniczo, nie odpowiada za szkody w przesyłce, które powstały podczas przewozu, za to odpowiada przewoźnik.

Przewoźnikowi należy się fracht, a spedytorowi za jego pracę należy się wynagrodzenie i to wynagrodzenie nazywa się prowizją spedycyjną. Czasami przewoźnik zadowolony ze współpracy ze spedytorem może podzielić się z nim częścią swojego frachtu – a to nazywamy prowizją załadunkową.

Spedytorowi nie należy się fracht bo nie jest przewoźnikiem i nie odpowiada za sam przewóz tylko za wysłanie. Przecież wiemy z praktyki, że wielu spedytorów dopisuje swoje do frachtu przewoźnika to jak to nazwać? A z tym pytaniem to już proszę do prof. Miodka, językoznawcy. Ja to nazywam

szlachetnym bo nieświadomym „kręćactwem” – a można inaczej? Pewnie można ale to już Pan profesor się wypowie.

Przewoźnik bierze za przewóz do Moskwy 2500 euro a spedytor kasuje klienta 3000 euro i to jest normalne – tak, przynajmniej, że to jest normą co jest powszechne i w tym kontekście to jest normalne chociaż jest NIEPRAWIDŁOWE i nieuczciwe!

Prowadzę wiele szkoleń i seminariów, spotykam wielu ludzi i odnotowałem, że spedytory zarabianie na frachcie uważają za rzecz naturalną! Zarabiać na przewoźnym i jednocześnie za sam przewóz nie odpowiadać – myśl genialna z tym, że nie do końca.

A w zamyśle ma być tak dobrze, dla przykładu: klient jest producentem mebli, zna się na drewnie, jego obróbce, stylistyce ale na transporcie i przepisach transportowych się nie zna i nie chce się znać. Nie zna też przewoźników, który jest dobry a który niesolidny, który drogi a który umiarkowanie drogi (tanich już nie ma bo wyginęli jak dinozaury) – wtedy zwraca się do SPEDYTORA. Ten znajdzie dla niego dobrego przewoźnika, wynegocjuje dla klienta (nie dla siebie) dobrą stawkę frachtową, podpowie jakich formalności należy dokonać aby prawidłowo i bezpiecznie nadać przesyłkę, sam nawet wystawi odpowiednie dokumenty a jeżeli ich nie może wystawić to spowoduje ich wystawienie. Prześle nadawcy instrukcję wysyłkową (widział ją kto ostatnio? Niech da znać do redakcji) w której będzie podane wszystko co i jak czyli, że: *dnia (podać datę) zostanie podstawiony samochód (numer rejestracyjny), kierowca (imię i nazwisko), należy załadować towar (podać jaki towar i ile, uwagi dotyczące załadunku, opakowania itp.) przeznaczony dla odbiorcy (podać dane odbiorcy), należy dołączyć następujące dokumenty (lista dokumentów) oraz wręczyć przewoźnikowi list przewozowy wg wzoru (załączono wypełniony wzór listu), inne uwagi – rozmarzyłem się? Nie! Tak było i to jeszcze nie tak dawno, kiedy pracowałem w C.Hartwig Warszawa. Na tym polegała praca spedytora.*

Ta praca wymaga wysokich kwalifikacji i za nią należy się właściwa płaca czyli prowizja spedycyjna.

Spedytor jest potrzebny producentowi mebli jak rybce woda, potrzebny jest również przewoźnikowi! Przewoźnik zajmuje się przewozem a nie doradztwem czy wypełnianiem dokumentów. To nadawca powinien wypełnić i wręczyć przewoźnikowi wszystkie niezbędne do przewozu i wydania towaru odbiorcy dokumenty a przewoźnik nie ma obowiązku sprawdzać czy dokumenty są prawidłowe i wystarczające. Jeżeli z tego powodu nastąpi szkoda czy dodatkowe koszty to obciążają one nadawcę.

Przy całym szacunku dla nadawcy ale przewoźnik nie ma czasu użerać się z amatorami, dochodzić płatności od setek różnych klientów. Przewoźnik chce przewozić, musi uważać aby nie dać się zabić na drodze – a to już dużo! Dla przewoźnika dobry spedytor to skarb. To spedytor znajdzie klientów, zadba o formalności, przypilnuje płatności – żyć nie umierać. Należy mu się prowizja załadowcza? Zdecydowanie TAK!

Nie ma sporu między spedytorem a przewoźnikiem – bo nie ma o co. Spór pojawia się wtedy, kiedy „spedytor” dopisuje do frachtu przewoźnika swoją działkę ...i tu zaczynają się schody. Z jednej strony „spedytor” chce zarabiać na frachcie, ale nie chce za przewóz odpowiadać (i nie może, bo nie jest przewoźnikiem), z drugiej chce kasować klienta za przewóz ale kiedy klient nawali i w ogóle nie zapłaci. za płatność frachtu wobec przewoźnika też nie chce odpowiadać

A może by tak się dogadać?

„....i tylko koni żał”